

GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

JESIEŃ 2019 r.

Nr 3 (81)



**Święta i Niepokalana Dziewico Maryjo,
udziel nam Twojej nieustającej pomocy**

z Litanii do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

Pielgrzymka rowerowa '2019

Dziewiętnasta pielgrzymka rowerowa do Matemblewa odbyła się w dniu święta Podwyższenia Krzyża Świętego i trwała w łączności z uczestnikami ogólnopolskiej modlitwy – POLSKA POD KRZYŻEM.

Dziękujemy wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasze zaproszenie i przybyli do Matemblewa na rowerach, autokarem lub własnym samochodem. Dobra pogoda sprawiła, iż około 200 osób podjęło trud pielgrzymowania. W tym roku dołączyła do nas grupa z parafii Matki Bożej Fatimskiej z Gdańskiej Żabianki wraz z ks. Proboszczem Piotrem Tworkiem.



Słowo od Księdza Proboszcza

Drodzy Czytelnicy
Kochani Parafianie

Właśnie zagląda przez okno do mojego pokoju jesienne słońce... i biją dzwony wskazując godzinę 12.00. Czas szybko upływa. Minęły wakacje a przed nami kolejny rok pracy duszpasterskiej. Na łamach Głosu Brata wracamy do pięknych chwil, które spędzili parafianie na różnych wyjazdach organizowanych przez naszych księży i siostry, a jednocześnie zapraszamy do aktywnego i czynnego włączania się w działalność formacyjną różnych Wspólnot. Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie... zarówno przedszkolaki, dzieci, młodzież, studenci, jak i osoby dorosłe. Nie stój z boku... przyjdź i podziel się swoją wiarą, bądź ją umocnij. Dzisiejszy świat bardzo potrzebuje świadków Chrystusowej Ewangelii. I Ty możesz być jednym z nich...

*Z podziękowaniem i życzliwością
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*

• • •



W sierpniu do naszej wspólnoty dołączyła Siostra Joanna Dymowska, betanka, która pełni posługę w zakrystii parafialnej. Serdecznie witamy Siostrę i życzymy dużo radości płynącej z pełnionych zadań.



Witamy także kleryka Mateusza Majkę, który jest na V roku Gdańskiego Seminarium Duchownego i odbywa praktykę duszpasterską w naszej parafii. Życzymy wielu łask Bożych na tym etapie przygotowania do sakramentu święceń.

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

17 VI – festyn parafialny

• rozpoczęcie akcji „Tornister pełen uśmiechów”

18 VI – zakończenie roku pracy Eucharystycznego Ruchu Młodych

• piknik z udziałem społeczności Caritas Archidiecezji Gdańskiej

20 VI – W Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa przeszła ulicami naszego osiedla procesja Eucharystyczna

23 VI – druga rocznica poświęcenia naszego kościoła

22 - 30 VI – wyjazd w Karkonosze WM „Lux Cordis”

25 VI – Msza św. (godz. 18.00) z błogosławieństwem prymicyjnym księży neoprezbiterów Łukasza Chamier-Ciemńskiego i Przemysława Zochola

3 VII – wyjazd na Kaszuby zespołu „Holy Wins”

7 VII – ks. Krzysztof Nowak z parafii św. Wojciecha w Żelazkach głosił Słowo Boże na każdej Mszy św., a przed kościołem mogliśmy złożyć ofiarę na wsparcie tej niewielkiej parafii i wszelkich działań podejmowanych w niej przez ks. Krzysztofa

7 - 17 VII – pobyt dzieci z naszej parafii na kolonii w Ochotnicy Dolnej

08 - 12 VII – dzieci na wakacjach w „Rajskim Ogrodzie”

25 VII – dzień św. Krzysztofa patrona kierowców. Podczas Mszy św. o godzinie 18.00 modliliśmy się za ofiary wypadków samochodowych i o bezpieczną jazdę oraz mądre korzystanie ze środków transportu. Przed kościołem zostały poświęcone pojazdy

28 VII – wyruszyła 37. Pielgrzymka na Jasną Górę.

W grupie biało-czerwonej szli pątnicy tzw. „przymorscy”

1 - 31 VIII – miesiąc trzeźwości. W wyłożonej księdze można było zadeklarować, w tym miesiącu, swoją abstynencję i modlitwę

VIII – do Wspólnoty Sióstr Betanek, które posługują w naszej parafii, dołączyła Siostra Joanna, która pełni posługę w zakrystii

6 - 15 VIII – parafialna pielgrzymka do Medugorje

15 VIII – Uroczystość Wniebowzięcia NMP, błogosławieństwo zbóż, ziół i kwiatów podczas każdej Mszy św.

18 - 22 VIII – spływ kajakowy młodzieży na Drwęcy

20 VIII – 174. rocznica urodzin Św. Brata Alberta. Podczas Mszy św. o godz. 18.00. dziękowaliśmy i polecaliśmy całą naszą wspólnotę dobremu Bogu za wstawiennictwem naszego Patrona

26 VIII – uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, podczas każdej Eucharystii odnawialiśmy Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego

7 IX – udział naszych seniorów w „Lednicy Seniora”

8 IX – poświęcenie tornistrów i przyborów szkolnych uczniów klas pierwszych podczas Mszy św. o godz. 11.00

14 IX – 19. Parafialna Pielgrzymka Rowerowa do Matemblewa odbyła się w łączności z uczestnikami ogólnopolskiej modlitwy „Polska pod Krzyżem”

DMM „Lux Cordis” ZAPRASZA

Po wakacyjnej przerwie Duszpasterstwo Młodszej Młodzieży zaprasza do dołączenia do wspólnoty.

Grupę tę tworzą uczniowie klas: 5-8. Spotykamy się o godz. 19:00, dwa razy w tygodniu (środa i piątek). Raz na wspólnej integracji (spacery, wyjazdy, aktywności sportowe, gry planszowe itd.), a drugi na formacji (modlitwa, Msza święta, Adoracja, rozważanie Słowa Bożego, rekolekcje itd.) Jeśli szukasz swojego miejsca w Kościele, a ponadto chcesz

brać czynny udział w życiu swojej parafii, poznać fantastycznych ludzi, to ta wspólnota jest właśnie dla Ciebie!

6 września 2019 r. (piątek) godz. 19:00 serdecznie zapraszamy na pierwsze, oficjalne, tegoroczne, powakacyjne spotkanie, które odbędzie się w salce na plebanii (domofon „salka Lux Cordis”). Rozpoczniemy Eucharystią, a następnie spotkaniem organizacyjnym.

ks. Paweł Pieper



DA „Lux Cordis” ZAPRASZA

Serdecznie zapraszamy wszystkich studentów trójmiejskich uczelni na uroczystą Mszę Świętą inauguracyjną rok akademicki, na której będziemy się modlić o światło Ducha Świętego na kolejny rok studiów. Jednocześnie po Eucharystii zapraszamy wszystkich naszych stałych bywalców a w sposób szczególny „nowe” osoby na pierwsze spotkanie akademickie (w salce na plebanii). Będzie to znakomita okazja do poznania naszego środowiska, zapoznania się z „ofertą” duszpasterstwa i podjęcia decyzji czy chcę w towarzystwie tej wspólnoty przetrwać pierwszy lub kolejny rok akademicki :-)

ks. Mateusz Konkol



WP „AMEN” ZAPRASZA

Po wakacyjnej przerwie wspólnota postakademicka „Amen” zaprasza na spotkania! Tworzą ją młodzi ludzie, często po studiach, rozpoczynający życie zawodowe i rodzinne, jednocześnie poszukujący czegoś więcej...

Jeśli:

- jesteś w wieku 25+,
- szukasz swojego miejsca w Kościele,
- czujesz się zbyt „stary” na duszpasterstwo akademickie,
- ...i jednocześnie zbyt młody na wspólnotę Żywego Różańca,

to ta wspólnota jest dla Ciebie!

zapraszamy na spotkania, które odbywają się w kaplicy na plebanii

(I piętro, wejście od strony biura parafialnego). Spotkanie rozpoczynamy Eucharystią. Więcej o wspólnocie na Facebooku i na naszej stronie parafialnej!



ks. Mateusz Konkol

Duszpasterstwa ZAPRASZAJĄ



Domowy Kościół

Domowy Kościół jest częścią Ruchu „Światło-Życie”, potocznie zwanego „Oazą”. Jest propozycją dla małżonków, którzy przez comiesięczne spotkania z kręgu kilku małżeństw, poprzez podjęcie różnych zobowiązań, czerpią z bogactwa duchowego sakramentu małżeństwa.

W Domowym Kościele:

- łatwiej pokonasz trudności dnia codziennego,
- poprawisz relacje ze współmałżonkiem,
- bardziej poznasz i zrozumiesz Pismo Święte,
- zasiądziesz przy stole z innymi małżeństwami i z kapłanem, by rozmawiać o wierze,
- lepiej zrozumiesz znaczenie i siłę modlitwy, poznasz nowych ludzi, na których będziesz mógł liczyć.

Domowy Kościół jest ruchem świeckich w Kościele. Działamy w Polsce od 40 lat, jest nas 30 tysięcy. Więcej informacji o Domowym Kościele znajdziesz na stronie www.gdansk.oaza.pl/dk/ u księży w naszej parafii lub pisząc na adres adamchm@wp.pl



Redakcja Głosu Brata

Redakcja gazety spotkała się 6 września w bibliotece, aby omówić kolejny numer naszego czasopisma. Zapraszamy do współpracy tych parafian, którzy chcą dzielić się swoimi talentami literackimi lub tych którzy zechcieliby dokumentować przy pomocy aparatu fotograficznego wydarzenia zaistniałe w naszej wspólnocie parafialnej.



Wspólnota Jezusowej Łodzi

Wspólnota Jezusowej Łodzi spotyka się we wtorki o 19.30. W każdą trzecią niedzielę miesiąca prowadzimy w kościele adorację Najświętszego Sakramentu wraz z modlitwą wstawienniczą po Mszy św. o godzinie osiemnastej.

Chór Brata Alberta

zaprasza do śpiewania na Chwałę Pana!

Jeżeli pragniesz głębiej przeżywać Eucharystię i Prawdy Wiary – włączając w to swoje talenty wokalne – serdecznie zapraszamy!

Jesteśmy grupą dorosłych pracujących i emerytowanych, dla których treść liturgii i piękno muzyki kościelnej są ważne, na tyle, aby poświęcić swój czas na rozwijanie i doskonalenie umiejętności, czerpiąc przy tym ogromną radość z dzielenia się tym doświadczeniem podczas Eucharystii i koncertów. Uczestniczymy dwa razy w miesiącu w niedzielnej Eucharystii, bierzemy udział we wszystkich uroczystościach w naszej parafii, koncertujemy kilka razy w roku i wspólnie pielgrzymujemy do miejsc świętych.



Młodzież w Karkonoszach

Od 22. do 30. czerwca byliśmy na naszym wspólnotowym wyjeździe wakacyjnym w Borowicach, w Karkonoszach.

Podróż rozpoczęliśmy wieczorem w Gdańsku Oliwie, skąd dojechaliśmy najpierw do Wrocławia a następnie do Jeleniej Góry. Tam udaliśmy się na Mszę Świętą do Kościoła Garnizonowego Wojska Polskiego. Po nabożeństwie, z racji czekania na autokar, który miał nas zawieźć do ośrodka, mieliśmy trochę czasu wolnego, który przeznaczaliśmy na posiłek w McDonalddie i krótkie zwiedzanie Jeleniej Góry. Stamtąd udaliśmy się już do ośrodka, gdzie odpoczęliśmy po długiej i wyczerpującej podróży.

We wtorek czekała nas pierwsza wycieczka. Podjęliśmy się wyprawy na szczyt zwany Słonecznikiem. Dzień był słoneczny, więc droga nie była łatwa, jednak postoje przy źródłkach pozwalały na orzeźwienie i nabranie sił na dalszą wspinaczkę. W drodze powrotnej wstąpiliśmy do schroniska na pyszną, górską szarlotkę, a gdy doszliśmy do naszego ośrodka, postanowiliśmy odpocząć na kąpielisku. Tak Lux Cordis rozpoczęło zdobywanie szczytów w Karkonoszach!

W czwartek postawiliśmy sobie za cel zdobycie najwyższego szczytu Karkonoszy, czyli Śnieżki wznoszącej się na wysokość 1603 m. n.p.m. Rozpoczęliśmy dzień Eucharystią i wyruszyliśmy na szlak. Sympatyczny przewodnik, sprzyjająca pogoda i piękne krajobrazy sprawiły, że droga na górę (mimo zmęczenia) minęła w przyjaznej atmosferze a niesamowity widok ze szczytu wynagrodził wszystkie trudy. Mieliśmy również okazję pomodlić się wspólnie w kaplicy św. Wawrzyńca znajdującej się na tym najwyższym szczycie Karkonoszy. Zmęczeni, lecz zadowoleni, po całym dniu na szlak, po powrocie do ośrodka z ogromną przyjemnością skorzystaliśmy z możliwości ochłody w kąpielisku. To był niezapomniany dzień pełen wrażeń!

W piątek wybraliśmy się na ostatnią, długą wędrowkę. Jak zwykle wyruszyliśmy z rana, zaraz po śniadaniu i uczestnictwie we Mszy Świętej. Niestety, mała część grupy nie była w stanie podjąć się finalnego podejścia z powodu wielkiego zmęczenia wcześniejszymi wyczerpującymi dniami naszego wypadu.

Nasz przewodnik prowadził nas pieszym niebieskim szlakiem, teoretycznie najłatwiejszym w porównaniu ze zdobyciem Śnieżki i Słonecznika. Ku naszemu zaskoczeniu w praktyce okazało się trochę inaczej. Na owym szlaku musieliśmy zmierzyć się z najdłuższą drogą prowadzącą bez przerwy w górę. Na naszych twarzach widoczne było wyczerpanie po czwartkowej drodze na Śnieżkę, ale mimo to, z pomocą Boga oraz stale dopingującego nas Sebastiana udało się nam dotrzeć do schroniska "Odrodzenie", w którym każdy z nas spróbował naprawdę niezłego jagodowego ciasta. W drodze powrotnej udaliśmy się w stronę wodospadu, który mieliśmy okazję już raz oglądać podczas poniedziałkowego spaceru. Tym razem prawdziwi śmiałkowie mieli możliwość, aby wskoczyć i wykapać się w strumieniu. Należy wspomnieć, że piątek był najchłodniejszym ze

wszystkich dni naszego pobytu w Karkonoszach, a mimo to znaleźli się ochotnicy, którzy do wody wskoczyli.

Ten tydzień pełen wrażeń spędziliśmy w naprawdę miłej atmosferze, jeszcze lepiej poznając siebie nawzajem. Pomimo zmęczenia, cieszymy się, że mieliśmy okazję zdobyć kilka szczytów Karkonoszy a w wolnych chwilach odpocząć w gronie przyjaciół. To był piękny czas i jeszcze wspanialsze rozpoczęcie wakacji!

Wspólnota Młodzieżowa „Lux Cordis”



Dzieci w Rajskim Ogrodzie, 8-12.VII.2019



Kolonie w Ochotnicy Dolnej, 7-17.VII.2019

6 lipca (sobota)

Już jutro z naszej parafii wyruszą dzieci i młodzież na kolonie do Ochotnicy Dolnej. Nic tak nie pomaga zregenerować zmęczenia umysłowego, jak aktywny wypoczynek. Planujemy (Boże, prosimy o słoneczną pogodę) wędrować po górach, zwiedzać zabytkowe i ciekawe miejsca tego regionu, wiele czasu spędzać na boisku itd. Wszystko to odbywać się będzie pod patronatem tegorocznego wyjazdu - św. Dominika Savio, który powtarzał „Muszę zostać świętym”. Zapraszamy i zachęcamy do śledzenia na bieżąco naszej pisemnej i zdjęciowej relacji, którą będziemy umieszczać każdego dnia około godz. 23:00. Bardzo prosimy wszystkich o modlitwę, by był to przede wszystkim bezpieczny i owocny czas dla nas wszystkich.

7 lipca (niedziela)

Kolonia do Ochotnicy Dolnej na dobre rozpoczęła! Z samego rana wyruszyliśmy autokarem w podróż przez całą Polskę, aby wieczorem znaleźć się w przesympatycznym ośrodku, którym zajmuje się pani Maria. Podczas naszej trasy napiliśmy brzuszki staropolskim niedzielnym obiadem.

W trakcie długiej podróży autokarem mieliśmy dużo czasu, aby się poznać i zintegrować. Po przybyciu do ośrodka „Kudowianka”, po zakwaterowaniu i dobrej kolacji był czas na to, co najważniejsze: spotkanie z Panem Bogiem na wspólnej niedzielnej Mszy świętej. Potem już tylko czas na sen, aby następnego dnia mieć mnóstwo sił na chodzenie po górach.

8 lipca (poniedziałek)

Pierwszy dzień na szlaku górskim za nami! Dziś poznaliśmy naszego przewodnika: Pana Jakuba. Poprowadził nas szlakiem na Magurki. Mieliśmy okazję wejść na wieżę widokową, posłuchać opowieści o otaczającej przyrodzie oraz wysłuchać historii o katastrofie amerykańskiego bombowca. Kamienisty szlak nie był nam straszny. Wszyscy dali radę. Wieczorem wykonaliśmy plakaty na nasze drzwi oraz spędziliśmy miło czas na świeżym powietrzu.

9 lipca (wtorek)

Dzisiejszy dzień powitał nas piękną pogodą. Poznaliśmy dziś historię powstania Pienin. Pan przewodnik

Robert poprowadził nas Wąwozem Homole. Odwiedziliśmy bacówkę i mieliśmy okazję zjeść prawdziwe oscypki. Mieliśmy również możliwość wjechania kolejką krzesełkową na Palenicę. Dla wielu z nas było to niezwykle przeżycie. Mimo niewielkiego strachu każdy bez problemu podolał zadaniu. Na szczycie mieliśmy okazję przejechać po torze saneczkarskim. Po zwiedzeniu Szczawnicy, pijalni wód i po zakupie pamiątek wróciliśmy do ośrodka na przepyszny obiad. Wieczorem czekał nas pogodny wieczór. Gry zespołowe bardzo dobrze nas zintegrowały. Jutro czeka nas jeszcze więcej atrakcji!

10 lipca (środa)

Dzień czwarty ukończony! Dziś czekała nas już gorsza pogoda niż w poprzednich dniach, lecz słońce czasem wyglądało do nas zza chmur. Po dobrym śniadaniu wybraliśmy się już o 9:00 na szlak, by zdobyć Trzy Korony. Po wdrapaniu się na kamienisty szczyt, gdzie znajdował się punkt widokowy, dostrzegliśmy piękną panoramę Tatr, a także przełom Dunajca. W drodze ze szczytu odwiedziliśmy ruiny zamku św. Kingi. Dowiedzieliśmy się trochę o jej historii i o tym, jakim była człowiekiem. Wiemy, że mieszkańcy okolic bardzo lubią tę świętą i często modlą się za jej wstawiennictwem.

W małej i pięknej miejscowości Krościenko nad Dunajcem czekały na nas obiecane przez pana przewodnika lody. Spróbowaliśmy tam również tradycyjnego sera w formie warkoczy. Zmęczeni wróciliśmy do ośrodka i z wielkim apetytem zjedliśmy obiad. Wieczorem czekały na nas gry zespołowe. Wśród starszych uczestników został rozegrany mecz siatkówki. Młodszy natomiast trenowali kręcenie hula-hopem oraz wspólnie skakanie przez skakankę. Nie zabrakło również tańca belgijskiego i gry w „Mafię”. Z wytęsknieniem czekamy na następny dzień pełen wrażeń.

11 lipca (czwartek)

Dzisiejszego dnia przywitał nas (niestety!) deszcz, lecz nawet on nie ostudził naszego zapału i nie zepsuł nam humorów. Cały plan został zrealizowany. Odwiedziliśmy miejscowość Niedzica, zobaczyliśmy zaporę wodną na Jeziorze Czorsztyńskim. Mieliśmy nawet okazję uczestniczyć w rejsie statkiem po tym jeziorze i zobaczyć przepiękny zamek.



Następnie odwiedziliśmy kamieniołom i ołtarz papieski w Kluszkowcach. Wspięliśmy się na Górę Żar i wysłuchaliśmy legendy o smokach niegdyś zamieszkujących tę górę. Na koniec wyprawy każdy z nas przejechał się saneczkami po specjalnie wyznaczonym torze. Czuliśmy się jak w wesołym miasteczku. Podczas pogodnego wieczoru rozegraliśmy drugą część meczu siatkówki, graliśmy w „Mafię” oraz wszyscy nauczyliśmy się tańczyć belgijkę. Towarzyszył nam bardzo dobry humor. Pogoda na wieczór również się poprawiła. A jutro zapowiada się przepiękny dzień pełen słońca i nowych wyzwań.

12 lipca (piątek)

Dziś świętowaliśmy 8. urodziny Moniki!

Nie obyło się bez śpiewu, ciasta, cukierków i balonów. A co na trasie i w górach? Dziś nasz pan kierowca Kazimierz miał dzień wolny, ale poradziliśmy sobie doskonale bez pomocy autokaru. Z racji pięknej pogody wybraliśmy się na pieszą wędrówkę z naszego ośrodka na górę Lubań. Podejście to jest dość strome i pełne kamieni, ale jesteśmy już zaprawieni w bojach i nic nam nie jest straszne. Doszliśmy do studenckiej bazy namiotowej. Tam zrobiliśmy długą przerwę, mogliśmy skosztować dobrej herbaty, posiedzieć przy ognisku i odpocząć. Następnie ruszyliśmy na wieżę widokową, skąd rozciągała się przepiękna panorama. Dostrzegliśmy ośnieżone Tatry oraz dolinę z rzeką Dunajec. Potem ruszyliśmy w drogę powrotną. Było to duże wyzwanie, ponieważ droga w dół nie była łatwa. Gdzieś tam szlak przecinał mały strumyk, na szczęście udało się każdemu z nas przejść suchą nogą. W ośrodku po obiedzie i chwili odpoczynku rozegraliśmy olimpiadę sportową. Podzieleni na cztery drużyny zasmakowaliśmy rywalizacji. Konkurencjami były m.in. przeciąganie liny, rzut piłkami do celu, przechodzenie przez hula-hop, „bieg” z piłką na brzuchu oraz przenoszenie wody na czas. Mieliśmy wiele uciechy. Drużyny walczyły o każdy punkt. Najlepsi wygrali jednak niewielką przewagą. Zmęczeni zasypiamy. A jutro czeka nas „Dzień sportu”.

13 lipca (sobota)

Sobotni dzień wymaga, by odpocząć. I tak zrobiliśmy. Dzieńszego dnia o godz. 9:00 wsiedliśmy do autokaru i wybraliśmy się do Białki Tatrzańskiej, do parku wodnego „Termy Bania”. Towarzyszyło nam mnóstwo zabawy i śmiechu. Mo-



gliśmy korzystać z basenów, zjeżdżalni i fontann. Wzięliśmy nawet udział w tańcach w wodzie do muzyki z największych hitów ostatnich lat. Nad naszym bezpieczeństwem czuwali wychowawcy kolonii i panowie ratownicy. Zmęczeni, ale szczęśliwi, wróciliśmy do ośrodka i z wielkim apetytem zjedliśmy obiad. Po chwili odpoczynku i Mszy świętej znaleźliśmy jeszcze trochę energii na spędzenie popołudnia na świeżym powietrzu. Zrobiliśmy zawody w skoku przez skakankę, a ksiądz Paweł przygrywał na gitarze wesołe piosenki. Na kolację czekała nas wielka niespodzianka: pan Kuba wraz z panią Marią przygotowali domową pizzę! Wieczór zakończył się projekcją filmu Disneya pt. „Droga do El Dorado”.

14 lipca (niedziela)

Niedzielny poranek przywitał nas deszczem, lecz i to nam niestraszne. Dziś świętowaliśmy urodziny kłeryka Kacpra. Wszyscy razem przygotowaliśmy dla niego niespodziankę na rozpoczęcie dnia prezent – poduszkę w kształcie arbuza! Po śniadaniu wsiedliśmy w autokar i wyruszyliśmy w podróż do Ludźmierza. Zwiedziliśmy ogród różańcowy i sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej, w którym niegdyś był z pielgrzymką papież Jan Paweł II. Następnie zwiedziliśmy torfowiska i wieżę widokową. Ostatnim punktem zwiedzania był zabytkowy kościół pw. Michała Archanioła w Dębnie Podhalańskim. Jest to kościół wpisany na listę UNESCO. Wróciliśmy do ośrodka, w którym czekał na nas niedzielny obiad. W ramach kolacji zrobiliśmy sobie grilla. Mieliśmy też okazję wykazać się kreatywnością i wyobraźnią. Tworzyliśmy z makaronu i plasteliny konstrukcje 3D. To był długi dzień, ale bardzo pozytywny. Zmęczeni kładziemy się już spać.

15 lipca (poniedziałek)

Dziś nastał wyczekiwany czas: odwiedziliśmy Zakopane! Po dość długiej drodze wreszcie dotarliśmy do celu. Pierwszym punktem planu było zwiedzenia skoczni narciarskiej. Wjechaliśmy tam kolejką krzesełkową. Zobaczyliśmy całą panoramę Zakopanego. Następnie przejechaliśmy autokarem pod Gubałówkę. Daliśmy radę wejść. A u góry były upragnione lody z widokiem na Tatry. A na koniec przeszliśmy się Krupówkami. Zakupiliśmy tam kilka pamiątek i lokalnych przysmaków. Po powrocie do ośrodka i bardzo dobrym obiedzie zorganizowaliśmy dyskotekę. Mogliśmy pomal-





wać sobie twarze farbami oraz potańczyć przy największych hitach muzycznych. Teraz szykujemy się do snu. Jutro czeka nas już ostatni dzień zwiedzania...

16 lipca (wtorek)

Dziś, choć był to ostatni pełny dzień, jaki spędziliśmy na naszej kolonii, nie zwolniliśmy tempa! Z samego rana odwiedziliśmy Nowy Sącz. Pierwszym punktem programu był skansen. Mogliśmy zwiedzić całą wioskę z przed 100. lat! Zobaczyliśmy domy, szkołę i kościół z dawnych czasów. Po wszystkim oprowadzili nas przewodnicy i świetnie przybliżyli trochę tamte czasy. Następnie zobaczyliśmy piękną, główną ulicę Nowego Sącza. Pan Robert opowiedział nam historię miasta.

Na koniec przyjechaliśmy do Starego Sącza. Tam dowiedzieliśmy się o historii świętej Kingi. Wiemy już, że mieszkańcy są bardzo przywiązani do tej postaci. Widzieliśmy również ołtarz papieski z 1999 roku oraz muzeum Jana Pawła II. Po powrocie do ośrodka i obiadku nadszedł czas na pierwsze podziękowania. Serdecznie dziękujemy Panu Robertowi za świetne oprowadzenie nas po wszystkich ciekawych miejscach. Podziękowania skierowane zostały również pod adresem Pani Marii, gospodyni miejsca, do Pana Jakuba, naszego kucharza oraz do Pana Kazimierza – naszego kierowcy.

Podziękowaliśmy również Księdzu Pawłowi za zorganizowanie całej kolonii. Na pogodnym wieczorze zostały rozdane dyplomy dla każdego z uczestników oraz nagrody dla najlepszych czystochołów, czytelników, osób śpiewających, operatora technicznego i fotografa. Został również ułożony wiersz o kolonii, który sprawił nam wiele radości. Trochę smutni wróciliśmy do ośrodka i zajmujemy się już pakowaniem. Jutro czeka nas wczesna pobudka i podróż przez całą Polskę, by wrócić do naszych domów.

17 lipca (środa)

Dzisiaj wstaliśmy bardzo wczesnie, o godz. 5:00, by jeszcze przed wyjazdem uczestniczyć we wspólnej Eucharystii, podczas której dziękowaliśmy Panu Bogu za Jego opiekę podczas wyjazdu i prosiliśmy o bezpieczny powrót do domu. Następnie zjedliśmy pyszne śniadanko, zabraliśmy prowiant i ... w drogę. Przemierzaliśmy dzisiaj prawie 700 km. Teraz pozdrawiamy już wszystkich z naszych domów i dziękujemy Bogu oraz naszym rodzicom, że mogliśmy w tak piękny i aktywny sposób spędzić ten wakacyjny czas.

ks. Paweł Pieper



Wyjazd „Holy Wins”

Zapraszamy Was do krótkiej fotorelacji z naszego zespołowego wyjazdu.

Jak co roku spędzamy tydzień nad jednym z kaszubskich jezior i wspólnie integrujemy się (szczególnie z nowymi osobami). Mimo że pogoda nie do końca nam sprzyja, to staramy się wykorzystać każdą wolną chwilę, żeby spędzić ten czas jak najlepiej. Do zobaczenia wkrótce!

Zespół „Holy Wins”



Wybory w Służbie Liturgicznej

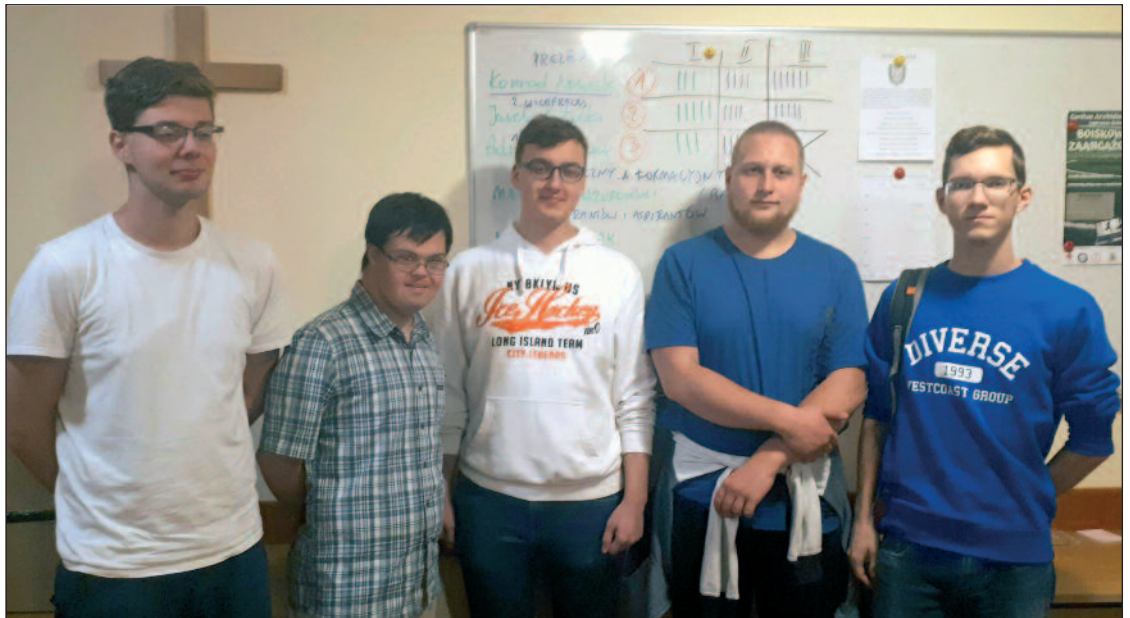
W środę 11 września 2019, jak co roku po wakacjach, Służba Liturgiczna w naszej parafii spotkała się na pierwszej wspólnej zbiórce.

Adrian Mering przedstawił wszystkim podsumowanie całego roku pracy.

Na końcu spotkania odbyły się wybory, do których wystartowali: Jarosław Potocki, Adrian Mering i Konrad Nowak.

Najwięcej głosów otrzymał Konrad,

który po przyjęciu nowej funkcji ogłosił skład zarządu Liturgicznej Służby Ołtarza na rok 2019/2020. Wiceprezesami zostali: Jarosław Potocki i Adrian Mering; Animatorem Liturgicznym i Formacyjnym: Mateusz Mazurowski; Animatorem Ministrantów i Aspirantów: Konrad Nowak.



Na zdjęciu od lewej: Adrian Mering, Bartosz Siudyła, Konrad Nowak, Jarosław Potocki, Mateusz Mazurowski.

Obecnie w Służbie Liturgicznej Parafii św. Brata Alberta w Gdańsku-Przymorzu jest 38 ministrantów i lektorów. Wszystkich zainteresowanych, którzy by chcieli zostać ministrantami zapraszamy do zakrystii w każdą niedzielę na godzinę 10.30.

Młodzieżowy spływ kajakowy na Drwęcy – 18-22.VIII

Drwęca to prawobrzeżny dopływ Wisły, który wpada do naszej największej rzeki przed Toruniem. Na całej długości jest rezerwatem przyrody, a równocześnie ma burzliwą historię – była bowiem rzeką graniczną Państwa Krzyżackiego, a w latach 1815–1920 oddzielała terytoria zaboru pruskiego i rosyjskiego.

W tym roku 17-osobowa grupa młodzieży wraz z ks. Dawidem i ks. Wojciechem oraz ratownikiem p. Pawłem postanowiła spłynąć kajakami po tej mało nam znanej rzece. Spływ rozpoczął się w Brodnicy i po czterech dniach prawie udało nam się dotrzeć do Wisły. Spaliśmy w namiotach, wspólnie przygotowaliśmy posiłki, był czas na modlitwę, Mszę św. oraz wspólną zabawę.

ks. Wojciech Lange



Lednica Seniora – „Wiesz, że Cię Kocham”

Po raz kolejny w pierwszą sobotę września uczestniczyliśmy w Lednicy Seniora na Polach Lednickich koła Gniezna. Było to modlitwne spotkanie ludzi młodych duchem i bogatych doświadczeniem. W tym roku towarzyszyło nam hasło: „Wiesz, że Cię Kocham”.

Jak co roku spotkanie rozpoczęło się aktywnie – od gimnastyki, po której słowa powitania skierował do zgromadzonych lednicki duszpasterz o. Wojciech Prus OP. List do seniorów napisał też Prymas Polski abp Wojciech Polak, zaczynając go od słów: „Drodzy młodzi Przyjaciele. (...) Z całego serca dziękuję za Wasze świadectwo, za Wasze życie, które w codziennej, często szarej i zwyczajnej rzeczywistości, staje się cichym świadectwem wobec waszych córek i synów, wnuczek i wnuków oraz wielu innych młodych ludzi, pośród których są także ci, którzy w czerwcu, w tym miejscu, pod Bramą Rybą usłyszeli: wiesz, że cię Kocham. Jestem przekonany, że przez Waszą obecność w ich życiu sam Bóg Waszymi ustami, czynami, a często zwyczajnym czułym spojrzeniem mówi: wiesz, że cię Kocham. Także ja dzisiaj chcę Wam powiedzieć, jak miał to w zwyczaju śp. o. Jan Góra, a potem także jego następcy: jesteście Kochani! Wszystkim Wam z serca błogosławię, zapewniam o modlitwie i również o pamięć w modlitwie proszę” – napisał abp Polak.

O godzinie 13.00 pod Bramą Rybą rozpoczęła się Msza św. celebrowana pod przewodnictwem bp. Damiana Bryła z Poznania, który w homilii przypomniał, że każdy człowiek, każdy z nas, jest ważny dla Chrystusa.

Po Eucharystii seniorzy modlili się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Podobnie jak podczas czerwcowego spotkania młodych odbyło się także nabożeństwo „Opowiem Ci o spowiedzi”. Nie zabrakło również lednickich tańców i śpiewów, które skutecznie podnosiły temperaturę ducha i ciała, pomagając się rozgrzać w padającym deszczu.

W czasie spotkania seniorzy mieli również możliwość zwiedzić Muzeum św. Jana Pawła II, z czego chętnie korzystali.

Spotkanie zakończyło się adoracją Najświętszego Sakramentu, aktem wyboru Chrystusa oraz przejściem przez Bramę Rybę. Podobnie jak młodzi w czerwcu, seniorzy otrzymali pieczęć – symbol tego, że każdy człowiek został opieczętowany Duchem Świętym w sakramencie chrztu i bierzmowania oraz rachunek sumienia dla lepszego przygotowania do sakramentu pokuty i pojednania.

*Ks. Wojciech Lange
za: depesza Katolickiej Agencji Informacyjnej (KAI)*



Pielgrzymka do Medjugorie i nie tylko...

W sierpniu z naszej parafii wyruszyła autokarowa pielgrzymka do Medjugorie. Był to czas prawdziwych rekolekcji w drodze. A zatem nie mogło zabraknąć codziennej Eucharystii, modlitwy, śpiewu i czasu spędzonego we wspólnocie, w pogodnej i radosnej atmosferze. „Podróże kształcą” i o tym chyba przekonali się wszyscy uczestnicy wspomnianego wyjazdu. Dzięki Bogu i Maryi czas ten minął bezpiecznie, bez kontuzji i zbędnego narzekania. Teraz umocnieni duchowo korzystamy z tego dobrodziejstwa tam, gdzie żyjemy na co dzień.

ks. Paweł Pieper



w dniach od 6 - 15 VIII 2019 r.



Po raz 19. – rowerem do Matemblewa



„Za Chrystusa i Kościół”

Do napisania tego tekstu skłoniły mnie refleksje związane z pielgrzymowaniem, wraz z przyjaciółmi, do Sanktuarium św. O. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego (1630-1701). Był On jednym z najgorętszych orędowników Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Jej dedykował założony przez siebie zakon: Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Było to w okresie, kiedy nie była to jeszcze prawda zbawcza oficjalnie uznawana w Kościele (dopiero 8 grudnia 1854 roku w Rzymie, papież Pius IX ogłosił bullę „Ineffabilis Deus”, w której zawarł dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP).

Zakon ten rozwijał się w Polsce z wielkimi problemami, jednak w 1677 roku otrzymał aprobatę Sejmu Rzeczypospolitej. O. Stanisław otworzył placówkę mariańską w Nowej Jerozolimie (dzisiejsza Góra Kalwaria). Głównym celem założyciela marianów było uzyskanie aprobaty papieskiej, czyli definitywnej akceptacji kościelnej. Ten upragniony moment nadszedł w 1699 roku, na dwa lata przed śmiercią św. O. Papczyńskiego. Kiedy w 1701 roku umierał o. Stanisław, zgromadzenie miało już wtedy trzy klasztory: w Puszczy Mariańskiej, Górze Kalwarii na Mariankach i w Goźlinie.

Marianie są najstarszym istniejącym do dziś, powstałym na ziemiach polskich, męskim zgromadzeniem zakonnym. Swoją posługę duszpasterską realizują zgodnie z zawołaniem „Za Chrystusa i Kościół”. Zakonnicy dostali pod opiekę mały Kościół Wieczery Pańskiej, zwany „Wieczernikiem”, w nim właśnie został pochowany założyciel zgromadzenia. Dalsze dzieje tego kościoła i całego zakonu

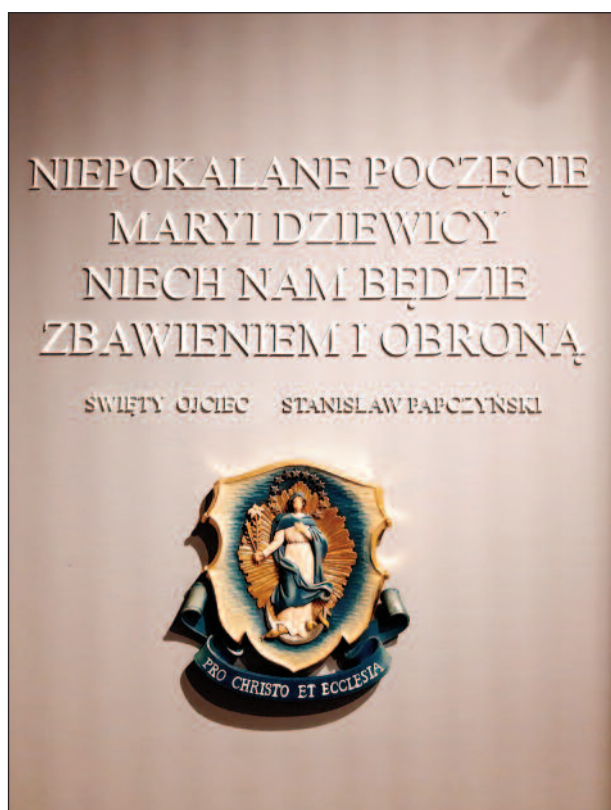
były także bardzo trudne. W XVIII wieku rozwój zakonu został zahamowany przez trzeci rozbiór Polski. Ostatecznie po roku 1864 pozostał tylko jeden klasztor – w Mariampolu na Litwie. Wszystkie inne uległy kasacji za udział zakonników w powstaniu styczniowym. Zachował się także kościół Wieczery Pańskiej w Górze Kalwarii.

W obecnym roku, przy grobie św. Stanisława, uczestniczyłam we Mszy św., którą celebrował marianin wywodzący się z naszej parafii, ks. Andrzej Gowkielewicz MIC. Tak spełniło się moje wielkie pragnienie pielgrzymowania do Sanktuarium na Mariankach.

Do tego sanktuarium przybywa wielu pątników, szczególnie małżonkowie oczekujący dziecka, by wypraszać potrzebne łaski dla swoich rodzin, ponieważ o. Papczyński jest patronem dzieci nienarodzonych i rodziców pragnących potomstwa. Jest Świętym od trudnych spraw. Dwa cudowne uzdrowienia, za przyczyną o. Stanisława, były podstawą do przeprowadzenia procedury wyniesienia Go na ołtarze. Został beatyfikowany w sanktuarium w Licheniu w 2007 r. i kanonizowany w Rzymie w 2016 r.

Wzrost kultu o. Stanisława, a także rozwój zakonu marianów sprawiły, że zdecydowano zebrać w jednym miejscu te eksponaty, które mogły się jeszcze znajdować w różnych miejscach w Polsce i zagranicą. Kwerenda trwała dwa lata.

W otwartym 2016 r. Muzeum Św. O. Stanisława Papczyńskiego, możemy poznać jedną z najwybitniejszych postaci XVII wieku w Polsce, zwanego Apostołem Mazow-



ceramiczny herb Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP



sarkofag św. O. Papczyńskiego w Wieczerniku Pańskim w Górze Kalwarii



relikwiarz św. O. Stanisława Papczyńskiego



ilustracja przedstawiająca O. Papczyńskiego modlącego się na polu bitwy za umierających żołnierzy

sza: wybitnego kaznodzieję, pisarza, teologa, wielkiego patriotę i orędownika naprawy Rzeczypospolitej, założyciela zakonu marianów.

Ekspozycja została podzielona na tematyczne sektory, które pokazują Świętego na tle dziejów Polski i Europy, a także historii Podegrodzia, skąd pochodził, i Góry Kalwarii, gdzie pełnił posługę kapłańską. Prezentowane ekspozyty stały się dopełnieniem scen z życia o. Papczyńskiego przedstawionych za pomocą ilustracji opatrzonych opisami. Plansze graficzne są uzupełnione prezentacjami multimedialnymi, które zawierają filmy i zdjęcia.

Wśród cennych eksponatów są m.in. ryciny, przedmioty codziennego użytku, a także naczynia i szaty liturgiczne. Na wystawie można zobaczyć księgi związane z założycielem zgromadzenia, wszystkie pisma autorstwa o. Stanisława, a także jego pierwsze pieczęcie. Jest też książka należąca do o. Papczyńskiego, z jego autografem na stronie tytułowej oraz listy o. Papczyńskiego i dokumenty, które przetrwały wyłącznie w odpisach. Dla potrzeb wystawienniczych wykonano niezwykle pracochłonne repliki niektórych rękopisów, m.in. pięć listów, dwa jego testamenty i akt uroczystych ślubów. Literka po literce zostały one odtworzone Jego charakterem pisma na podstawie zachowanego aktu pierwszej profesji zakonnej napisanej własnoręcznie przez o. Stanisława.

Sporo artefaktów ma związek z królem Janem III Sobieskim, którego Święty spowiadał i któremu doradzał. Jednym z cenniejszych eksponatów jest napisany po polsku list króla Jana III Sobieskiego do Benedykta Pawła Sapięhy, sygnowany pieczęcią koronną króla.

Na niektórych planszach graficznych zamieszczono cytaty o. Założyciela, które należy wziąć sobie do serca. Np. słowa skierowane do swoich współpracowników: „Macie szczerzyć cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy na miarę waszych sił oraz z najwyższym wysiłkiem, pobożnością i zapałem wspomagać modlitwą dusze wiernych zmarłych poddanych karom czyścącym”.

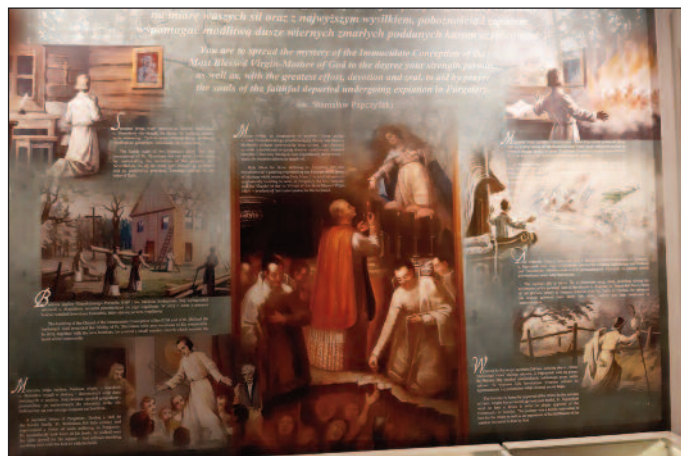
Zachwyciły mnie także ważne słowa Świętego skierowane do wszystkich Polaków, które nic nie straciły ze swojej aktualności:

- „Wszyscy, którzy marzą o zapewnieniu sobie nieśmiertelności, powinni przejąć się tą głęboką i szlachetną myślą, że przez Rzeczpospolitą należy rozumieć coś, czemu warto całkowicie oddać i poświęcić. Prawdziwych mężczyzn nam potrzeba, a nie nicponi, nie mętów społecznych. Dajcie Ojczyźnie Polaków, nie pacholków, to jest dajcie ludzi silnych, odważnych, zdolnych do wielkich wysiłków, zaprawionych do walki, przygotowanych do brania udziału w naradach. O Polsko! Wstyd mi twojej hańby, którą często ci płodzą i nakładają twoi wolni synowie.”

- „Nie ma takiego ryzyka, którego człowiek prawdziwie mądry nie podjąłby, jeśli w grę wchodzi dobro Ojczyzny. Najlepszy i największy Ojczyzna, spraw, aby Polska, Ojczyzna nasza, rozkwitła, rozbieżne żądania się połączyły, zwaśnione umysły pojednały, zniszczona święta prawowierność zatrumfowała nad herezją, by majestat praw został otoczony blaskiem, by miłość dobra wspólnego rozgorzała we wszystkich sercach, by zakiełkowały spustoszone pola, dźwignęły się zniszczone osady, by nadeszły szczęśliwe czasy, a trwała cnota posiadała i uświęciła serca wszystkich.”



sala ekspozycyjna Muzeum św. O. Stanisława Papczyńskiego



plansza graficzna ilustrująca początkowe lata życia o. Stanisława



Decymka – Koronka 10 cnot Najświętszej Maryi Panny, którą marianie nosili przy pasach swoich habitów, znaleziona podczas wykopaliisk przy Wieczerniku



fotografie obiektów w 18 krajach świata, w których marianie obecnie pracują



Ks. Andrzej Gowkielewicz przy portrecie odnowiciela Zgromadzenia marianów Bł. Jerzego Matulewicza (1871-1927)

W bieżącym roku marianie obchodzą trzy rocznice związane z historią swojego zgromadzenia:

- 24 XI 1699 – data zatwierdzenia Zakonu Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP na Regułę Naśladowania 10 Cnot NMP przez papieża Innocentego XII;
- 29 VIII 1909 – dzień złożenia potajemnie ślubów zakonnych przez ks. Jerzego Matulewicza (1871-1927) w obecności ostatniego żyjącego marianina o. Wincentego Sękowskiego;
- 13 VI 1999 – dzień beatyfikacji Męczenników z Rosicy: Jerzego Kaszry i Antoniego Leszczewicza.

W przyszłym roku Zgromadzenie Księży Marianów będzie obchodzić jubileusz 350-lecia powstania. Marianie będą świętować w różnych częściach świata, ponieważ swoje ośrodki mają już w osiemnastu krajach, m.in. – w Brazylii, USA, na Filipinach, Kazachstanie, gdzie pełnią różne posługi: od pracy parafialnej, czy misyjnej po posługi w sanktuariach.

Historia życia św. o. Stanisława Papczyńskiego oraz powstania zgromadzenia marianów jest niezwykle ciekawa i pouczająca, wpisana w historię Polski, dlatego warto poznać ją dokładniej. Osoby, które znajdą się w okolicy Marianek, zachęcam do odwiedzenia mieszczącego się tam Sanktuarium i Wieczernika Pańskiego.

Tekst i zdjęcia: Teresa Sowińska
za: www.marianie.pl

Madera – kraina wiecznej wiosny

Madera zachwyca turystów o każdej porze roku swoją olbrzymią różnorodnością przyrodniczą, wśród której każdy znajdzie tam z pewnością dla siebie coś ciekawego. Głównym atutem tej wyspy jest bujna, egzotyczna roślinność, której narodowym symbolem jest ogromny, wpisany na listę UNESCO Las Wawrzynowy sprzed ponad 50 mln lat oraz strelacje, piękne kwiaty przypominające do złudzenia głowy zamieszkujących tu wielobarwnych papug.

Na wyspie wprost roi się od ślicznie utrzymanych ogrodów, takich jak np. Ogród Botaniczny w Funchal czy Ogród Tropikalny na Monte. Wszędzie można się też natknąć na plantacje pysznych, niezwykle słodkich bananów, których nie znajdziemy niestety w żadnym europejskim sklepie na kontynencie, gdyż są one dużo krótsze od tych, jakie określają normy UE i nie mogą być tym samym sprzedawane do innych krajów unijnych. W licznych winnicach dojrzewają winogrona, z których produkuje się potem słynne wino Madera.

We wrześniu Maderczycy obchodzą tradycyjny Festiwal Wina, podczas którego można własnoręcznie pościąć kiście winogron w historycznej winnicy Quinta do Estreito, położonej w górach niedaleko Câmara de Lobos, gdzie często bywał i namalował wiele swoich obrazów brytyjski premier Winston Churchill. Po zakończeniu zbioru winogron chętni mogą także skosztować smacznego soku uzyskanego poprzez ugniatanie bosymi stopami w ogromnej drewnianej beczce świeżo zebranych winogron.

W maju organizowany jest natomiast na całej wyspie Festiwal Kwiatów, którego punktem kulminacyjnym jest kilkugodzinna parada na ulicach stolicy Madery, Funchal. Przypomina ona swoim charakterem i rozmachem korowód karnawałowy w Rio de Janeiro, tyle że barwne stroje jej uczestników zdobią dodatkowo piękne, żywe rodzime kwiaty. Na chodnikach wielu miast tworzone są z nich także kilometrowe dywany, a w stolicy dzieci szkolne ukwiecają nimi przed ratuszem tzw. Ścianę Nadziei.

Miłośnicy kąpeli słonecznych i wodnych mogą skorzystać w Porto Moniz z naturalnych basenów słonowodnych. Plaża jest tu wprawdzie skalista, a oceaniczna woda dużo chłodniejsza niż w Bałtyku, ale naprawdę warto choć raz doświadczyć tej niesamowitej kąpeli. Amatorzy białych, piaszczystych plaż oraz nieco cieplejszej wody udają się natomiast raczej na sąsiednią, niewielką wyspę Porto Santo, na której przez pewien czas mieszkał sam Krzysztof Kolumb podczas swojej wyprawy do Ameryki. Dziś w Vila Baleira mieści się jego muzeum, a we wrześniu odbywa się tam Festiwal Kolumba.

Bardziej aktywni turyści mają możliwość zwiedzenia całej niemal Madery wędrując licznymi szlakami biegnącymi wzdłuż tzw. lewad, czyli wykuwanych już od XVI w. przez mieszkańców wyspy w skałach kanałów doprowadzających wodę z naturalnych źródeł do skupisk mieszkalnych na wybrzeżu. Wiodą one do zapierających dech górskich wodospadów, jaskiń, punktów widokowych, na urokliwe półwyspy lub np. do Doliny Zakonnic, gdzie można posmakować przeróżne potrawy (np. zupę, sos, lody, ciasto, likier)

wytwarzane z rosnących jedynie w tamtejszej okolicy jadalnych kasztanów. Najbardziej spektakularnym przeżyciem jest jednak kilkugodzinna wędrówka z boczem góry Pico do Areiro (1818 m n.p.m.) na najwyższy szczyt wyspy, Pico Ruivo (1862 m n.p.m.). Po stromej wspinaczce i przejściu paru skalnych tuneli oczom wędrowców ukazuje się skąpany w promieniach (szczególnie pięknego zachodzącego) słońca Masyw Centralny, który bardzo często tonie w chmurach, przez co można się tam istotnie poczuć „jak w niebie”.

Do typowych atrakcji turystycznych na Maderze należą kolorowe domki o ostrym, spadzistym dachu w Santanie oraz 2-kilometrowy zjazd ze wzgórza Monte w Funchal po asfaltowej jezdni w wiklinowych saniach popychanych przez dwóch gondolierów. Na tym samym wzgórzu znajduje się sanktuarium Maryjne, porównywalne z naszym częstochowskim, do którego 15 sierpnia pielgrzymuje się zewsząd na uroczysty odpust i w którym pochowany jest ostatni z austriackich Habsburgów, cesarz Karol I.

Innym tradycyjnym świętem jest 1-majowa procesja ulicami stolicy z figurą patrona Funchal, São Tiago Menor, w której uczestniczą duchowni, władarze miasta, politycy, mieszkańcy i turyści z naszyjnikami z żółtych kwiatów. Maderczycy świętują zresztą bardzo chętnie i przy każdej okazji, a towarzyszy im w tym wyborne jedzenie, muzyka i rozrywka. W lecie niemal co weekend obchodzą jakieś święto, a wówczas miejscowy kościół przystrojony jest różnokolorowymi chorągiewkami zawieszonymi na rozchodzących się promieniście z kościelnej wieży linkach.

Madera gościła w swej długiej historii wielu znanych ludzi. Oprócz wspomnianego już Krzysztofa Kolumba, Winstona Churchilla i cesarza Karola I odwiedzili ją także dwaj Polacy: w roku 1991 papież Jan Paweł II, a na przełomie 1930/31 – marszałek Józef Piłsudski. Ich pomniki znajdują się w centrum stolicy wyspy, Funchal. Tam też stoi pomnik najbardziej znanego mieszkańca Madery, Cristiano Ronaldo, którego siostra prowadzi poświęcone mu muzeum.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojaczek



pomnik Chrystusa Króla na atlantyckim klifie



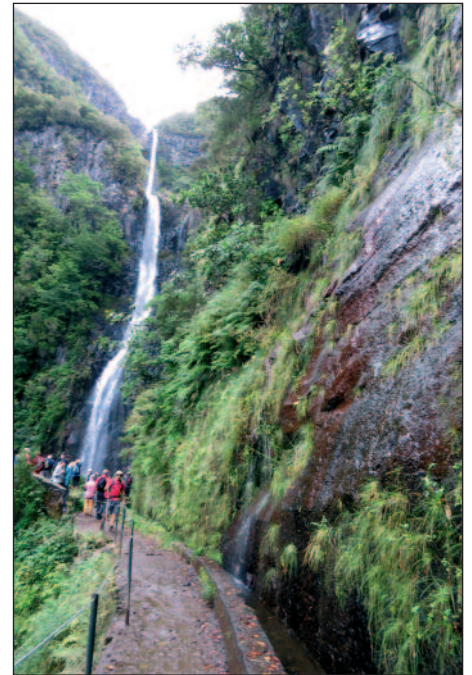
Na Pico Ruivo można istotnie poczuć się „jak w niebie”.



zjazd wiklinowymi saniami z Monte



popiersie marszałka Piłsudskiego w Funchal



wędrówne szlaki wzdłuż lewad



majowa procesja z figurą patrona Funchal, Sao Tiago Menor



tradycyjne domki w Sant'anie



pomnik JP II obok katedry w Funchal



dywan kwiatowy na deptaku w Funchal



parada kwiatowa w Funchal



Festiwal Wina

Patroni konfesjonałów, cz. III

W poprzednich dwóch numerach „Głosu Brata” poznaliśmy sylwetkę pomysłodawcy i twórcy wizerunków patronów konfesjonałów w naszym kościele pana Tadeusza Rupiewicza oraz postać najstarszego z patronów Jana Marii Vianneya.

W części trzeciej pragnę przybliżyć osobę błogosławionego Honorata Koźmińskiego, który jest bardzo bliski sercu malarza T. Rupiewicza. Darzy on pewnym sentymentem tegoż kaznodzieję, ponieważ działał on na ziemi rodzinnej artysty, a babcia pana Tadeusza, Marianna Makowiecka, należała do III Zakonu Franciszkańskiego w Nowym Mieście n. Pilicą, który to zakon założył właśnie o. Koźmiński.

Wacław Koźmiński

Wacław Koźmiński urodził się 16 października 1829 roku w Białej Podlaskiej, w rodzinie inteligenckiej. Był synem Stefana Koźmińskiego, budowniczego powiatowego i Aleksandry z Kahlów. Na chrzcie otrzymał jeszcze dwa imiona: Florentyn i Jan. Miał czworo rodzeństwa – dwie siostry i dwóch braci. W 1840 r. rodzina Koźmińskich przeniósła się do Włocławka, gdzie Stefan Koźmiński objął posadę budowniczego obwodu kujawskiego. Zaś jedenastoletni Wacław rozpoczął naukę w gimnazjum w Płocku. Podczas pobytu w tej szkole, mimo głębokiej pobożności wyniesionej z domu, stracił wiarę i zaprzestał całkowicie praktyk religijnych. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych na Wydziale Budowniczym w Warszawie. Wkrótce zmarł jego ojciec.

23 kwietnia 1846 r. został niespodziewanie oskarżony o udział w spisku przeciw carowi i osadzony w X. pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Przebywając w warunkach więziennych, ciężko zachorował na tyfus. Matka Wacława gorąco modliła się do Najświętszej Marii Panny nie tylko o wyzdrowienie syna, ale od lat – o jego nawrócenie. 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia NMP ukochany syn zaczął wracać do zdrowia. On sam doświadczył wówczas głębokiej przemiany wewnętrznej, o której napisał: „Jezus przyszedł do mnie do celi więziennej i łagodnie do wiary doprowadził”.

Odtąd jego wiara była niezachwiana. Po uwolnieniu z Cytadeli w marcu 1847 r. odbył spowiedź generalną i zaczął wieść surowe ascetyczne życie.

Życie zakonnika o. Honorata

8 grudnia 1848 r., jako niespełna dwudziestoletni młodzieniec, przerywając w połowie ostatni rok studiów, wstąpił do Zakonu Kapucynów w Warszawie. Już 21 grudnia rozpoczął nowicjat w Lubartowie, wtedy również otrzymał habit zakonny i nowe imię: Honorat. Po złożeniu, rok później, pierwszych ślubów, został wysłany na studia filozoficzno – teologiczne do Lublina. W 1952 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od tej pory „z wielkim namaszczeniem, pobożnością i serdecznym wzruszeniem” odprowadzał codziennie Mszę św., do której przygotowywał się niezwykle starannie. Miał wielką cześć do Najświętszego Sakramentu, który adorował wiele razy w ciągu dnia. Wkrótce został mianowany na profesora retoryki oraz sekretarza prowincjała, był lektorem



Patron konfesjonału – Bł. H. Koźmiński, obraz wyk. przez T. Rupiewicza

teologii i spowiednikiem nawracających się. Gorliwie działał w wielu świątyniach Warszawy, przede wszystkim głosząc kazania, które przyciągały wielu słuchaczy. Prowadził też katechezy na tzw. pensjach żeńskich. Miał dar kierowania duszami ludzkimi, jego konfesjonał był zawsze oblegany. Spowiadał też więźniów skazanych na śmierć. Udzielał się także jako misjonarz ludowy.

Od pierwszych lat życia zakonnego towarzyszyła mu świadomość i pragnienie, by wszystkie swoje talenty i dary, dane od Boga, spożytkować w celu ukazania ludziom miłości Boga, służby Kościołowi i budowania Królestwa Bożego w duszach. Tak o tym pisze w swoim „Notatniku Duchowym”: Naprzód od czasu wstąpienia do zakonu zawsze na myśli miałem, żeby można ludziom dać poznać miłość Bożą; zdawało mi się, że to byłoby najskuteczniejszym lekarstwem na te choroby wieku. I dalej: „Miłość Jezusa ma być jedyną moją pobudką do wszystkiego. Pragnę wszystko ożywiać tą intencją i żyć dla miłości Jezusa”. Od samych początków przyświecała mu idea odrodzenia ducha religijnego w społeczeństwie polskim. Propagował nabożeństwo do Matki Bożej, zwłaszcza Żywy Różaniec (nadając mu charakter społeczny) i III Zakon Franciszkański. W 1855 r. z grupy gorliwych niewiast, przy współdziałaniu Czcigodnej Sługi Bożej Marii Angeli Zofii Truszkowskiej, uformował Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa, a nieco później Siostry Kapucynki klauzury.

Działalność po kasacji klasztorów

W drugiej połowie XIX w. Kościół w Polsce był nieustannie prześladowany przez rządy carskie. Biskupi i kapłani byli ograniczeni w swej działalności, a zakonnicy i zakonnice przez kasatę rozproszeni. W 1864 r., gdy władze carskie skasowały klasztory, o. Honorat wraz ze swymi współbraćmi został wywieziony z Warszawy do klasztoru w Zakrocymiu i poddany rozmaitym represjom. W tej niezwykle trudnej sytuacji zaufał całkowicie Bożej Opatrzności. Zwracając się do

braci, którym władze carskie proponowały emigrację, mówił: *Tu nas Pan Bóg chce mieć, a więc tu pracować będziemy.*

O. Honorat szukał u Boga sposobu podtrzymania Kościoła i pomocy swoim prześladowanym rodakom. Każdego dnia wiele godzin poświęcał na adorację Najświętszego Sakramentu i rozważanie Ewangelii. Zrozumiał, że podobnie jak dotychczas, winien poświęcać się pracy w konfesjonale, by formować ludzi duchowo. W ukrytym życiu Jezusa i Maryi w Nazarecie odnalazł wzór i pomysł dla nowej formy ukrytego życia zakonnego. Gorliwych penitentów i penitentki, objawiających powołanie zakonne i chętnych wyjechać za granicę, gdyż nowicjaty w kraju były zamknięte, zachęcał do pozostania w kraju. Formował z nich wspólnoty oparte o poszczególne grupy stanowe czy zawodowe. W ten sposób na ziemiach polskich o. Honorat zapoczątkował nową formę zakonnego życia ukrytego – bez habitu i bez odznak zewnętrznych. Z tej inicjatywy zrodzonej w konfesjonale rozwinęła się sieć placówek opiekuńczych, szkolnych, pielęgniarskich, ambulatoriów, domów schronienia i innych instytucji, która rychło objęła cały kraj.

W latach 1855-1895 o. Honorat w Zakroczymiu, a od 1892 r. w Nowym Mieście nad Pilicą założył 26 wspólnot religijnych, z których uformowały się liczne zgromadzenia zakonne. Obecnie jest ich 17, w tym 3 habitowe, 14 bezhabitowych, a wśród nich 2 męskie i 12 żeńskich. Dzięki pionierskiej pracy, o. Honorata można nazwać prekursorem powoływanych dziś instytutów świeckich i propagatorem powszechnego powołania do świętości. Przez swoją działalność wydatnie przyczynił się do podtrzymania obecności Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Dzięki jego działalności zaistniał dziwny paradoks. Władze carskie, kasując klasztory w 1864 r. przewidywały, że po 30 latach życie zakonne w Polsce przestanie istnieć. Tymczasem dzięki działalności bł. Honorata, liczba osób zakonnych znacznie się powiększyła i z końcem XIX w. wynosiła około 10 tys. członków. Koźmiński dokonał tak wielkiego dzieła dzięki szczególnemu charyzmatowi, jaki otrzymał od Boga. Pociągnął do służby Bożej tysiące dusz dlatego, że działał w oparciu o czyste idee ewangeliczne i to z wielką odwagą. Zrezygnował on bowiem z pewnych form zakonnych dla ratowania życia zakonnego w jego najczystszych ideałach, praktykowaniu rad ewangelicznych. Stanowi to o jego wielkim nowatorstwie w tej dziedzinie. Swoje siostry i braci o. Honorat wysyłał do różnych środowisk życia społecznego i zawsze z całym naciskiem podkreślał, że wszyscy są powołani do świętości i do życia apostołskiego, by w ten sposób nieść pomoc Kościołowi. Stał się on wielkim promotorem obecności życia konsekrowanego w świecie.

Jego ideały znalazły potwierdzenie dopiero w Konstytucji apostołskiej papieża Piusa XII „Provida Mater Ecclesia” (1947) i dokumentach Soboru Watykańskiego II (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym – „Gaudium et spes”, Konstytucja dogmatyczna o Kościele – „Lumen Gentium”, Dekret „Apostolicam Actuositatem”).

Komisarz generalny

Bł. o. Honorat nie zaniedbywał też troski o swój Zakon Kapucynów, który był skazany przez zaborców na wymarcie. W klasztorze zakroczymskim, gdzie zakonnicy

z Warszawy zostali przymusowo przewiezieni w 1864 r., a potem w nowomiejskim (dokąd kapucynów przeniesiono w 1895 r.), starał się podtrzymywać współbraci na duchu i stale zachęcał do zachowania karności zakonnej. Stał się w tym wielkim sprzymierzeńcem o. Prokopa Leszczyńskiego, komisarza generalnego. Funkcję tę zresztą, po jego śmierci, o. Honorat przejął i od 1895 r. był także komisarzem polskiej prowincji kapucyńskiej, to zaś w tych trudnych czasach było źródłem wielu jego przykrości. Zasięg jego władzy był mały, gdyż rozciągał się tylko na klasztor łomżyński i nowomiejski. Zadania jednak były trudne: utrzymywać w wymierającej prowincji ducha zakonnego i gorliwość oraz nie dopuszczać do zwątpienia i rozproszenia się zakonników. Dzięki o. Honoratowi Zakon Kapucynów ocalał, a przed samą śmiercią doczekał się nawet jego odrodzenia. Wiele czasu poświęcił też bł. Honorat, w klasztornym odosobnieniu, pracy pisarskiej. Tworzył dzieła o charakterze ascetycznym, które pomagały ludziom w pogłębianiu życia religijnego i codziennej pobożności. Bóg doświadczył go wieloma cierpieniami. Dokuczały mu liczne choroby, ale mimo to aktywnie pracował aż do śmierci.

Pokorny i uległy kapłan

O. Koźmiński pod koniec życia zniósł wiele cierpień moralnych. Między innymi wtedy, gdy w 1908 r. biskupi zreorganizowali jego nowoczesne, jak na owe czasy, zgromadzenia, a ich postanowienie zatwierdziła Stolica Apostołska, zalecając mu powstrzymanie się od kierowania nimi. Decyzje te przyjął z najwyższą uległością, a w liście do zgromadzeń napisał: *Podziwiam przeto Opatrzność Bożą, która tak tą sprawą pokierowała, to sam Zastępca Jezusa Chrystusa wolą Boską nam objawił i spełniam całym sercem to polecenie z najwyższą wiarą. (...) Pamiętajcie, czcigodni Bracia i Siostry, że wam się nastręcza sposobność okazania heroicznego posłuszeństwa woli świętego Kościoła.*

Bezgraniczną miłością kochał Matkę Najświętszą we wszystkich tajemnicach i naśladował Jej cnoty. Jako Jej niewolnik w Niej pokładał bezgraniczną ufność i stale powtarzał, że przez Jej pośrednictwo otrzymał wszystkie łaski.

Pod koniec życia stracił słuch i z powodu chorób cierpiał fizycznie, spędzając czas na modlitwie i kontemplacji. Odszedł do Pana, w powszechnej opinii świętości, 16 grudnia 1916 r., w 87. roku życia. Jego pogrzeb, mimo trwającej pierwszej wojny światowej, był okazałą uroczystością, a wszyscy obecni byli przekonani, że odprowadzają na wieczny spoczynek kapłana i zakonnika świętobliwego. Naoczny świadek opowiadał o nim: *Życie O. Honorata mogę określić jednym zdaniem: „Chodził zawsze z Bogiem”.*

O. Honorat pozostawił nam przykład świętości potwierdzony autorytetem Kościoła. Ubogacił Kościół licznymi zgromadzeniami zakonnymi, z których aktualnie istnieje 17 i kilka klasztorów klauzurowych. Zgromadzenia rozwijają swoją działalność apostołską na 4 kontynentach i w ponad 20 krajach.

Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował go 16 października w 1988 roku. Bł. Honorat dla św. Jana Pawła II był szczególną postacią. To od niego zaczerpnął słowa „Totus Tuus”. Pewnie dlatego beatyfikował go dokładnie w 10. rocznicę swojego pontyfikatu.

Dzisiaj ten wielki, błogosławiony patriota przypomina nam o owocach, jakie możemy czerpać z Sakramentu Pojednania i z kierownictwa duchowego. Możemy się też przekonać, że odnowa życia duchowego dokonuje się nie tyle poprzez bogate środki techniczne jak np. radio czy telewizja, ale w ciszy kościołów i domów rekolekcyjnych, gdzie wierni z łatwością mogą spotkać Boga miłosiernego działającego przez ręce kapłanów.

Myśli o. Honorata (wybrane spośród wielu)

Komunii św. nie trzeba uważać za nagrodę świętobliwości, ale jako lekarstwo i posiłek duchowy, a zatem im kto jest słabszy, tym więcej go potrzebuje.

Zbawiciel sam dla naszej miłości stał się dzieckiem, abyśmy i my, z miłości ku Niemu, dziećmi się stali.

Jeżeli wiara twa silna, jeżeli trwasz w niej mocno, wszystko zwyciężysz.

Życie nasze to podróż po wzburzonych wodach oceanu, pośród ciemności nocy; wiara to latarnia morska, co nam drogę do portu wiecznej szczęśliwości ukazuje;

- wierność w obowiązkach to czółno, które nas od morskich broni bałwanów, tj. od wpływów świata;
- nadzieja, ufność w Bogu to kotwica, co nas od zatonięcia ratuje;
- miłość to wiatr, co żagle nadyma. I do nieba wiedzie.

Jasna Góra i Ostra Brama to dwie ręce Matki Bożej wyciągnięte w kierunku Polski.

Źródła

- Portal katolicki Adonai.pl,
- Opoka, Internetowa Liturgia Godzin,
- Niedziela nr 50/2016, s. VI-VII.,
- <http://www.niedziela.pl/wydruk/68940/nd>.

Tekst i zdjęcie: Sylwia Stankiewicz



W dniu 15 września 2019 roku, po ciężkiej chorobie, odszedł od nas nasz redakcyjny kolega

śp. Hubert Bartel

Zapisał się w naszej pamięci jako serdeczny przyjaciel i autor serii artykułów do Głosu Brata nt. Historii Kościoła Gdańskiego i Sanktuariów Archidiecezji Gdańskiej i Pelplińskiej.

Polecamy go Bożemu Miłosierdziu i ogarniamy serdeczną modlitwą także najbliższą Rodzinę.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki.

*Redakcja Głosu Brata z opiekunami
ks. Tadeuszem Polakiem, ks. Krzysztofem Grzemskim, ks. Wojciechem Lange*

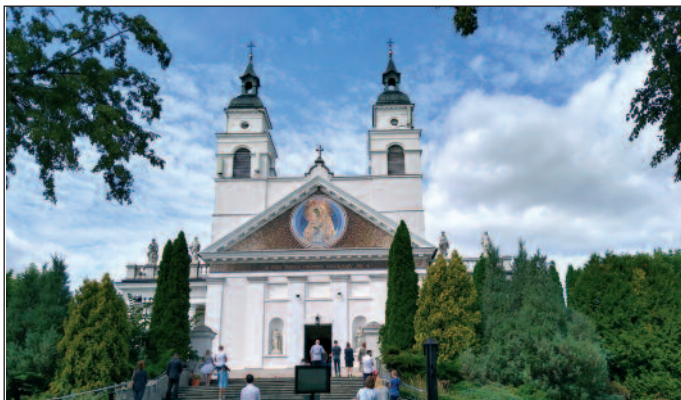
Co Jezus chce nam przekazać w znakach cudu Eucharystycznego

Sokółka to niewielkie miasto powiatowe (19 tys. mieszkańców) położone w województwie podlaskim, 16 km od polsko-białoruskiego przejścia granicznego w Kuźnicy Białostockiej. Z ważniejszych zabytków znajduje się tu neoklasycystyczny kościół św. Antoniego Padewskiego zbudowany w XIX wieku i prawosławna cerkiew św. Aleksandra Newskiego z tego samego okresu.

To właśnie w kościele św. Antoniego Padewskiego, 12 października 2008 roku miało miejsce wydarzenie uznane jako cud eucharystyczny. Podczas Eucharystii, w trakcie udzielania Komunii Świętej, kapłanowi wypadł na stopień ołtarza komunikant. Zgodnie z kościelną procedurą Hostia została włożona do naczynia liturgicznego (vasculum) i zalana wodą w celu jej rozpuszczenia. Rozpuszczony komunikant nie jest już Ciałem Zbawiciela. Po tygodniu, w naczyniu na zanurzonej Hostii, pojawiła się plama o czerwonej barwie przypominająca skrzep krwi, mająca postać żywej cząstki ciała.

Zlecone Uniwersytetowi Medycznemu w Białymstoku badania próbki Hostii wykazały, że na dostarczonym materiale znajduje się fragment mięśnia sercowego będącego w stanie agonii. Ponadto, zaobserwowano „zjawisko wzajemnego przenikania się struktury komunikantu z włóknami mięśnia serca. Tkanka, która pojawiła się na Hostii, była z nią w sposób bardzo ścisły, nierozdzielny złączona, co jest ważnym dowodem, że nie mogło tu być jakiegokolwiek ludzkiej ingerencji.”

Do zbadania zjawiska eucharystycznego w Sokółce została powołana przez ks. abp. Edwarda Ozorowskiego Komisja Kościelna. Komisja przebadła świadków wydarzeń i orzeczenia specjalistów patomorfologów Uniwersytetu Medycznego. W komunikacie Kurii Metropolitalnej podkreślono, że „Wydarzenie z Sokółki nie sprzeciwia się wierze Kościoła, a raczej ją potwierdza. Kościół wyznaje, że po słowach Konsekracji, mocą Ducha Świętego, chleb przemienia się w Ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew.”



Fasada kościoła św. Antoniego Padewskiego w Sokółce

Pielgrzymi nawiedzający świątynię w Sokółce mogą modlić się przy kaplicy Matki Bożej Różańcowej przed wystawioną na widok publiczny cząstką Ciała Pańskiego. Kro-



Ołtarz, na którym wystawiony jest korporał z cząstką Ciała Pańskiego

niki parafialne odnotowują wiele cudownych uzdrowień dokonanych dzięki modlitwom w sokólskiej świątyni.

* * *

Już po wydarzeniu w Sokółce, 25 grudnia 2013 roku, w kościele św. Jacka w Legnicy, doszło do wydarzenia o znamionach cudu eucharystycznego. Opuszczona przez kapłana w czasie Mszy św. Hostia, po umieszczeniu jej w naczyniu z wodą, zamieniła się w krwawy opłatek. Badania przeprowadzone przez naukowców w Zakładzie Medycyny Sądowej w Szczecinie, wykazały, że jest to wycinek mięśnia sercowego ze zmianami, które często towarzyszą agonii.

* * *

W roku 750 we włoskiej miejscowości Lanciano, podczas Mszy św. odprawianej przez zakonnik wątpliwego w obecność Boga w Eucharystii, Hostia przemieniła się w widoczną cząstkę ludzkiego ciała, a wino w ludzką krew. Ten cud został przebadany przez naukowców w 1976 roku. Okazało się, że przechowywana relikwia to fragment ludzkiego mięśnia sercowego, a ludzka krew jest grupy AB. Tę samą grupę krwi znaleziono w Całunie Turyńskim. Wydarzenie w Lanciano jest pierwszym, uznanym przez Kościół, cudem eucharystycznym.

* * *

Inny, potwierdzony przez Kościół, cud eucharystyczny miał miejsce w Buenos Aires w sierpniu 1996 roku. Na tyłach świątyni znaleziono porzucony i pobrudzony konsekrowany komunikant. Po ośmiu dniach od włożenia Go do vasculum, komunikant przemienił się w krwistą substancję. Badania wykazały, że jest ona fragmentem mięśnia sercowego. Mięsień jest w stanie zapalnym, co świadczy, że serce żyło w chwili pobierania wycinka.

* * *

Nie bez znaczenia jest stwierdzenie, że we wszystkich zda-

rzeniach uznawanych za cud eucharystyczny, cechy krwi występujące na Hostii są identyczne.

Analizując wydarzenia, jakimi są cuda eucharystyczne, nie można uniknąć pytania: co Jezus chce nam przekazać przyjmując postać dostępną dla naszych zmysłów? Osoby komentujące cuda eucharystyczne podkreślają, że jest to nadzwyczajne wezwanie Chrystusa skierowane do każdego z nas, abyśmy z głęboką wiarą przyjęli fakt, że podczas każdej Eucharystii uobecnia się tajemnica Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.

Tekst i zdjęcia: Stanisław Mazurek

Dożynki w apenińskiej wiosce

Wędrując przez Apeniny z Neapolu przez Isernię do Campobasso, natrafiam na maleńką miejscowość Guasto. Krajobraz tu wspaniały, dookoła szczyty górskie, o poranku ukryte w tajemniczych oparach mgły. Uliczki są zupełnie takie same jak w pokazywanej niegdyś, w polskiej telewizji, reklamie pewnych usług turystycznych, w której sympatyczny staruszek podśpiewuje „Szła dziewczeczka do laseczka” na widok prowadzącej kozę staruszki. Chodzą tu właśnie takie staruszki, kozy i osiołki, tylko nie słychać wspomnianej piosenki.

Akurat jest sobota i na przykościelnym placu panuje jakiś niecodzienny ruch. Dowiaduję się, że dzisiaj odbędzie się zabawa dożynkowa, a jutro odprawiona zostanie uroczysta Msza św. połączona z procesją. Na placu ustawiono drewniane stoły i ławy oraz ogromne ruszty do pieczenia kiełbasek. Wieczorem przybyli miejscowi gospodarze wraz z rodzinami. Zabawa polegała na spożywaniu pieczonych kiełbasek, popijaniu piwa z kufelka i tańcach przy dźwiękach zespołu ludowego. Niedługo po północy wszyscy rozeszli się, ponieważ następnego dnia należy wziąć udział w mszy i procesji. Ogromnie byłam ciekawa, jak to się wszystko odbędzie i którąś pójdzie procesja.

Niewielki kościółek zapełniły tłumy wiernych. Na ławkach widniały tabliczki z wypisanymi nazwiskami, nie miałam więc śmiałości zająć miejsca siedzącego, żeby przypadkiem mnie ktoś nie wyprosił. Po mszy wszyscy wyszli przed kościół. Miejscowy ksiądz ustawiał kolejno wszystkich uczestników procesji. Otwierały ją osoby z chorągwiemi, za nimi kroczyły kobiety z chlebem, upieczonym z tegorocznych zbiorów i innymi darami natury, potem ksiądz z ministrantami, orkiestra dęta i parafianie; wszyscy ustawieni w dwóch rzędach po obu stronach szosy.

Za kościołem wiedzie wyasfaltowana droga na pobliską górę. Właśnie w nią skręca procesja i wszyscy pniemy się pod górę, śpiewając pieśni przy wtórze orkiestry. Powoli dochodzimy do celu. Ku mojemu zdumieniu na szczycie góry wyrasta mi przed oczami maleńki kościółek, zbudowany z kamieni pw. św. Magdaleny (Santa Maddalena). Na sporym placu ustawione są krzesła, można też przysiąc na ławeczkach ustawionych wzdłuż drogi. Tu rozpoczyna się

jak gdyby druga Msza św., połączona z wystąpieniami przedstawicieli miejscowych władz i wręczaniem im darów z tegorocznych zbiorów. Po podziękowaniach i życzeniach dla wszystkich, uroczystość dobiega końca. Niezmordowana orkiestra przygrywa rozchodzącym się wiernym, w pełnym słońcu, przy ponad trzydziestopięciostopniowym upale.

Nieopodal kościółka zaskakuje mnie jeszcze jedna rzecz. Znajduje się tu „Miasteczko dziecięce”, wykonane przez księdza, opiekującego się kościółkiem na szczycie. Wybudował on tu szałas z kamieni, w których można się schronić od skwaru, zagłębić się chwilę w karty nieco sfatygowanej Biblii, pozostawionej na prowizorycznej półeczce, pokontemplować. Postawił huštawki i chybotki, wyznaczył paleniska, wytyczył dróżki kamienne i polne, posadził rośliny, które mimo wysokości i mało żyznej ziemi jakoś dają sobie radę w tych górskich warunkach i cieszą oczy przybyłych. Teren został ogrodzony, a co zupełnie wprawiło mnie w zdumienie, to kran ze wspaniałą orzeźwiająco wodą, która nigdy w tym miejscu nie wysycha.

Po odpoczynku i chwili zadamy w tym niezwykłym miejscu, ruszam dalej na wędrowkę po górach, podczas której wciąż powraca myśl o wyprawach górskich „naszego” papieża św. Jana Pawła II, przez co czuję Jego bliskość i nie-widzialną nić łączącą Go ze wszystkimi piechurami.

Sylwia Stankiewicz



Procesja w Guasto

Gietrzwałd. Miejsce z duszą

Gietrzwałd to niewielka gmina położona na Warmii, niedaleko Olsztyna.

Na pierwszy rzut oka podobna jest do wielu miejscowości w tej krainie – znajduje się tu posterunek policji, karczma, piekarnia, kilka sklepów, w tle rozpościerają się typowe dla regionu zielone pagórki pastwisk i lasów... Jest w niej jednak coś jeszcze, co sprawia, że przybywają tutaj rzesze pielgrzymów i turystów.

W tym roku również ja, w samym środku wakacji, znalazłem się w Gietrzwałdzie. Okazało się, że niedrogi nocleg można tu znaleźć nie tylko w Domu Pielgrzyma (obleganym przez pielgrzymów) lub klasztorze sióstr Katarzynek, ale również w jednym z prywatnych pensjonatów takich jak na przykład „Warmińskie Sioło” prowadzone przez sympatyczną panią Marię. Z każdego z tych miejsc w ciągu pięciu minut można się dostać pieszo do „serca” miejscowości, czyli Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.



Tutejszy kościół, zbudowany w stylu gotyckim, ze strzelistą wieżą (widoczną z drogi Ostróda - Olsztyn), wyraźnie góruje nad okolicą. Wewnątrz świątyni znajduje się Obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, czczony jako Cudowny już od XVI wieku. Głośno stało się o warmińskiej parafii pod koniec XIX stulecia. To tutaj w 1877 roku, w samym środku okresu rozbiorów Polski, na kłonie rosnącym nieopodal kościoła, trzynastoletniej Justynie Szafryńskiej i dwunastoletniej Barbarze Samulowskiej ukazała się Matka Boża.

Objawienia, w czasie których Maryja zwracała się do wizjonerów po polsku, trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Podczas jednej z rozmów z dziewczynkami Matka Boża pobłogosławiła znajdujące się obok kościoła źródło. Do dziś czerpią z niego wodę pielgrzymi modlący się o uzdrowienie z różnych chorób, otrzymując wiele łask i doznając uzdrowień.

Ówczesny proboszcz, niemieckiego pochodzenia, Augustyn Weichsel z niezwykłą uczciwością i skrupulatnością postanowił zbadać całą sprawę, mimo iż wydarzenia budziły nienawiść władz pruskich, które m.in. próbowały ośmieszać wiarę w objawienia, utrudniały podróż pielgrzymom. Obserwując przemianę moralną okolicznych mieszkańców, która zachodziła pod wpływem orędzi Matki Boskiej, w liście do biskupa Filipa Krementza, stwierdzał: „Na Warmii prawie we wszystkich domach różaniec jest odmawiany, miliony modlą się na różańcu, ogromna ilość wyrwana została z doczesnej i wiecznej zguby”. Ostatecznie autentyczność objawień została potwierdzona przez Kościół sto lat później, w 1977 roku.

Czego dotyczyło przesłanie przekazane przez Matkę Bożą warmińskim dzieciom? Maryja bardzo wyraźnie określała swoją misję, oświadczając: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali Różaniec!” Jednocześnie dodawała: „Wpierw proszę, byście uczestniczyli we Mszy Świętej (...) Msza Święta jest ważniejsza niż różaniec”. Wezwanie to zostało wzmocnione niezwykłym wydarzeniem. Gdy ludzie zamiast na Mszy Świętej w kościele, gromadzili się przy kłonie, na którym ukazała się dziewczynkom Matka Boża, piorun roztrząsał otaczane czcią drzewo. Jedyny ocalały kawałek drewna umieszczono w kapliczce zbudowanej w miejscu objawień.

Maryja podkreślała w Gietrzwałdzie także różne obietnice dla podzielonego przez zaborców narodu polskiego – jeżeli Polacy będą gorąco się modlić, to Kościół nie będzie prześladowany, a warmińskie parafie otrzymają kapłanów. Wzywała do trzeźwości i zapowiadała, że ci, którzy modlitwę uczynią bronią w walce z pijaństwem, zostaną uzdrowieni. Wszystkimi powtarzała: „Nie bójcie się, ja zawsze będę z wami”. Szybko rosło przekonanie, że obietnice się spełniły. Maryja, rozmawiając z dziećmi po polsku, dodawała otuchy Polakom ciemionym i podzielonym przez zaborców. Kult Najświętszej Maryi Niepokalanie Poczętej – jak nazwała siebie w widzeniach Matka Boska – zaczął się rozszerzać poza Warmię.

Sanktuarium w Gietrzwałdzie wyróżnia się wśród innych miejsc świętych niezwykłą ciszą i spokojem, mimo iż przybywa tu codziennie (zwłaszcza latem) wiele pielgrzymek. Nie zakłócają one tutejszego rytmu dnia, który wyznaczają stałe godziny nabożeństw i modlitw – o godzinie 7.00, 12.00 oraz 18.00 odprawiane są Msze Św., o 12.00 odmawiany jest Anioł Pański, a o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego, zaś o 21.00 pielgrzymi i parafianie spotykają się na Apelu Jasnogórskim. Można oczywiście czas zaplanować po

swojemu, przejść Dróżki Różańcowe czy Drogę Krzyżową – malowniczą, ale wymagającą wysiłku drogą na pobliskim wzgórzu.

Mijając kapliczki gietrzwałdzkiej Drogi Krzyżowej, wspomniałem znanego wielu osobom w naszej parafii śp. pana Edwarda Przytułę – wieloletniego zakrystianina, organizatora pielgrzymek do Gietrzwałdu, czciciela Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Zawsze kiedy nadchodził 8 września, czyli święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i dzień odpustu w Gietrzwałdzie, niestrudzenie przez wiele lat wyruszał autokarem, z grupą gdańskich pielgrzymów na Warmię, do naszej ukochanej Matki. Do tej pory pamiętam, a było to naprawdę dawno temu, jak prowadził nas po stacjach Drogi Krzyżowej. Robił to z dużym zaangażowaniem i talentem krasomówczym. To były moje pierwsze spotkanie z Gietrzwałdem i z tamtejszymi objawieniami. Przyznam, że wówczas niewiele z nich rozumiałem. Gietrzwałd kojarzyłem raczej z wiejskim odpustem, obwarzankami i kolorowymi balonikami.

Tegoroczny dwudniowy pobyt dał mi wiele do myślenia. Zrozumiałem, jak ważne jest to miejsce dla Polski i Polaków, nawet dla tych, którzy nie wierzą, ale są patriotami. Dla Polaków orędzia gietrzwałdzkie będą zawsze symbolem pamięci Boga o naszym narodzie. Dowodzą, że nigdy nie opuszcza On człowieka i pamięta o nas, zwłaszcza w trudnych chwilach. Wypełnienie wezwań z Gietrzwałdu – codzienna modlitwa, czystość i trzeźwość, wierność Bogu – to dziś dla nas, Polaków, szczególnie „koło ratunkowe”. Jednocześnie Gietrzwałd pomaga nam z nadzieją patrzeć



w przyszłość – Matka Boża powiedziała tu przecież: „Ja zawsze będę z wami”.

Tekst i zdjęcia: Wojciech Baclawski

Katecheza dla najmłodszych – sobota, g. 10.00



Akcja „CARITAS” – Tornister pełen uśmiechu



Św. Brat Albert Chmielowski jest patronem Caritas Archidiecezji Gdańskiej. 17 czerwca, w dniu jego wspomnienia po Mszy św. o godz. 9.00 w naszym kościele nastąpiło symboliczne przekazanie Parafialnym Zespołom Caritas plecaków – w ramach akcji „Tornister pełen uśmiechów”. Podobnie jak przed rokiem akcja ta skierowana jest do dzieci polonijnych na Białorusi i Ukrainie.

Chętni, którzy uczestniczyli w tym dziele, odbierali plecaki w zakrystii po Mszy św., aby wypełnić je przyborami szkolnymi. Tak wyposażone plecaki przynosili do parafii do 11 sierpnia, aby mogły być na czas przekazane potrzebującym dzieciom na Wschodzie. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się do akcji.

ks. Wojciech Lange

Letnia przygoda na terenie parafii



Pewnego lipcowego dnia, z niedowierzaniem odkryliśmy, że na wewnętrznym rondzie swój dom zbudowały pszczoły. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, iż podczas prac porządkowych zaatakowały, broniąc swojego siedliska. Trzeba więc było przenieść je do zaprzyjaźnionego pszczelarza. Zapraszam do obejrzenia kilku zdjęć...

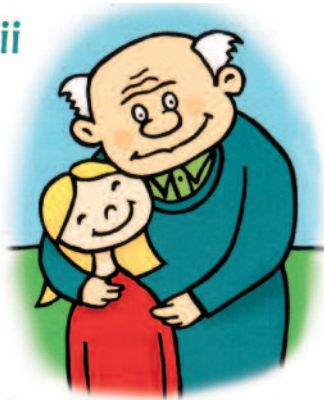
ks. Proboszcz





KUBUŚ I KAJTUŚ

Dziadek Oliwii



Do małej Oliwii
Przyszedł miły dziadek,
A pod pachą przyniósł
Pudło czekoladek.

I słodkich cukierków małą torebkę,
Aby ucieszyć swą małą wnuczkę.

Dobrze mieć dziadunia,
Co o wnusi pamięta,
Jego twarz pogodna,
Zawsze uśmiechnięta.

Nie smuć się, wnuczuniu,
Gdy czasem coś nie wyjdzie,
Dziadziuś się postara
I do ciebie przyjdzie.

Chętnie ci przyniesie
Słodkich czekoladek
Lub miseczkę malin
Albo kosz truskawek.
Bo o wnuczce pamięta
Każdy dobry dziadek.

Rozżalony konik

Użała się konik
Do małej Nastusi.
Że nawet w niedziele
On pracować musi.

Ach, pomóż mi dziecko
Ulżyj w mojej doli.
Ażebym już dłużej
Nie robił na roli.

Bo praca na wsi
Już mi się sprzykrzyła,
Na pewno ta w mieście
Będzie bardziej miła.

Checiałbym się przenieść
Do miasta Warszawy.
Albo choć przynajmniej
Do pobliskiej Mławy.

Mój drogi koniku
Ja ci to ułatwię,
I lepszą posadę
Dla ciebie załatwię.

Więc pakuj koniku
Już swoje manele,
Bo się pożegnamy
W następną niedzielę.

Konik podziękował
Kochanej Nastusi,
Łzy mu z oczu lecały
Że odjeżdżać musi.

Życzymy wszyscy konikowi
By odpocząć mógł w Niedziele,
I dziękować swemu Stwórcy
Za opiekę i łask wiele.

Kocie figle

Wszystkie stare koty
Dziś miały zebranie.
Zamiast gdzieś na polu,
Siedziały na sianie.

A małe kocięzki
Nic nie rozumiały,
Dlaczego te duże
Tak głośno miauczały.

A na zakończenie
Kocięgiego zebrania,
Wszystkie się zabrały
Do łapek lizania.

Gdy całe się umyły
I były czyściutkie,
Razem się bawiły,
Duże i malutkie.

Chwyciły się za łapki,
Kotki małe i duże.
Z wielkim hałasem
Wbiegły na podwórze.

A tam na podwórzu
Koci ubaw miały,
Gdy bielutkie pranie
Ze sznura ściągały.

Bo to zwykle leży
W ich kociej naturze,
Że najbardziej nęci,
Co wisi na sznurze.

Lecz kocia zabawa
Wnet się zakończyła,
Gdy je gospodyni
Kijem pogoniła.

Koty nie myślały
Że nie bawią ludzi
Ich śmieszne kawały.

Jaskółeczka



Mała jaskółeczka
Leci do gniazdeczka,
W białej sukienusi
Od swojej mamusi.

I w czarnej czapeczce
Na małej główeczce.

Jaskółeczko mała,
Ślicznieś się ubrała.
Ja też poproszę mamusię
O białą sukienkę.

I o czarną czapeczkę
Na moją główeczkę.

Wszystkie jaskółeczki
Mają czarne czapeczki,
Czarne kaftaniki,
Czerwone buciki.

A białe sukieneczki
Zakrywają plecki.

Szkoda, iż nie jestem
Jaskółeczka mała.
To bym tak jak one
Wysoko fruwała.

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Małgorzata Joanna Beringer	23.06.2019
Kornelia Kruszewska	23.06.2019
Teresa Szufnarowska	23.06.2019
Lena Anna Zajkowska	29.06.2019
Kosma Marian Rosenberg	7.07.2019
Miłosz Kamil Cybulski	14.07.2019
Hanna Grzesik	14.07.2019
Natalia Żulewska	22.07.2019
Pola Łucja Joka	28.07.2019
Oliwia Klaudia Staroszczyk	28.07.2019
Agata Krzemińska	28.07.2019
Lena Natalia Ciecholewska	28.07.2019
Dominik Borys	28.07.2019
Lidia Maria Adamowicz	11.08.2019
Lea Hanna Ławnik-Górka	17.08.2019
Maja Sommer	17.08.2019
Aleksander Sadowski	25.08.2019
Aleksander Jan Rytelowski	25.08.2019
Zofia Izabela Trojanowska	30.08.2019
Miłosz Piotr Trojanowski	30.08.2019
Liliana Helena Kurdelska	8.09.2019
Mikołaj Polaszek	8.09.2019
Nina Nowicka	8.09.2019
Aleksander Nalepa	8.09.2019

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:



Mateusz Marek Zajkowski i Anna Romianowska	29.06.2019
Tomasz Sofiusz Gębala i Małgorzata Klaudia Zawadzka	29.06.2019
Dawid Konrad Wojciechowski i Katarzyna Rurka	6.07.2019
Łukasz Hieronim Sobuś i Sylwia Zalewska	20.07.2019
Marek Waclaw Waszniewski i Danuta Bożena Waszniewska z d. Skowrońska	27.07.2019
Piotr Kloskowski i Anna Maria Kloskowska z d. Mieczkowska	10.08.2019
Maciej Paweł Piotrowski i Alicja Marta Tułaza	10.08.2019
Piotr Marcin Sommer i Ewelina Anna Krzemińska	17.08.2019
Marek Andrzej Domachowski i Zuzanna Olga Stanecka	31.08.2019
Karol Patryk Ciesielski i Dominika Patrycja Pruszyńska	31.08.2019
Andrzej Antoni Mania i Monika Kowalska	31.08.2019
Adam Krzysztof Lewandowski i Katarzyna Marczak	7.09.2019
Tomasz Grzegorz Michalski i Izabela Katarzyna Drąg	7.09.2019
Daniel Krzysztof Wronski i Jolanta Małgorzata Wronska z d. Jachowska	14.09.2019

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Śp. Gertruda Wandtke, lat 69
Śp. Alojzy Wasilka, lat 86
Śp. Waldemar Krych, lat 64
Śp. Sebastian Pisarski, lat 40
Śp. Teresa Miecznikowska, lat 81
Śp. Hipolit Jankowski, lat 77
Śp. Agnieszka Szłapka, lat 36 wraz z córką Anną
Śp. Władysław Urbański, lat 80
Śp. Marianna Piechota, lat 94
Śp. Czesława Jankowska, lat 89
Śp. Salomea Szymańska, lat 89
Śp. Aleksander Prusator, lat 86
Śp. Janina Ossowska, lat 95
Śp. Bożena Zberezka, lat 71
Śp. Danuta Mirynowska, lat 69
Śp. Zbigniew Wasilewski, lat 75
Śp. Teresa Kadhubowska, lat 75
Śp. Klara Frankowska, lat 87
Śp. Danuta Bleszyńska, lat 76
Śp. Ryszard Ryniak, lat 88
Śp. Barbara Miąskowska, lat 79
Śp. Janina Pyszora, lat 85
Śp. Jadwiga Siwińska, lat 85
Śp. Irena Gawerska, lat 82
Śp. Józef Skaluba, lat 88
Śp. Kazimierz Jajtuszewski, lat 86
Śp. Elżbieta Deneko, lat 84
Śp. Ryszard Bukowski, lat 76
Śp. Genowefa Sulecka, lat 93
Śp. Jan Gawlik, lat 93
Śp. Bolesław Nowak, lat 79
Śp. Teresa Sawińska, lat 78
Śp. Kazimierz Pawlonka, lat 76
Śp. Anna Kraus, lat 84
Śp. Grzegorz Zawadzki, lat 50
Śp. Tadeusz Wojciechowski, lat 79
Śp. Zofia Hofman, lat 72
Śp. Marek Plata, lat 49
Śp. Mirosława Dubiel, lat 57
Śp. Marianna Tychulska, lat 92
Śp. Stanisława Stachurska, lat 88
Śp. Genowefa Suchodolska, lat 81
Śp. Andrzej Żądłowski, lat 63
Śp. Danuta Matejek, lat 66
Śp. Hubert Bartel, lat 79

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

JUBILEUSZE 50-LECIA SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:



Wanda i Piotr Sniszczół	19 lipca
Teresa i Kazimierz Pisanko	25 sierpnia
Urszula i Mieczysław Dyliccy	8 wrzesień
Klara i Kazimierz Wiśniewscy	21 wrzesień
Jadwiga i Kazimierz Stenka	21 wrzesień



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 58 556 42 40; e-mail: albert@diecezja.gda.pl; www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Wojciech Lange. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta tekstu: Anna Jaśkowiak.

Informacje parafialne: Marcin Smoszna. „Z Życia Naszej Parafii”: Sylwia Stankiewicz. Zdjęcia: z własnych zasobów.

Prace budowlane w kiosku parafialnym

Prezentujemy kilka zdjęć z naszych ostatnich działań budowlanych. Po 25 latach użytkowania budynków, konieczna była modernizacja węzła ciepłowniczego na plebanii. Dzięki przeprowadzonym pracom jesteśmy przygotowani na nadejście jesieni i zimy.

Zakończyliśmy także kolejny etap prac w nowym kiosku parafialnym. Ostatnio wykonane roboty, to wewnętrzne tynkowanie pomieszczeń. Obecnie czekamy na montaż węzła do ogrzewania tych pomieszczeń. Nastąpi to w październiku.

Dziękujemy za wszystkie ofiary złożone na ten cel. Bóg zapłać!

Ks. Proboszcz

